

Panie Kornelu, brzydko się bawicie

23 września 2018

Ugrupowanie ojca obecnego premiera ma nie lada kłopot: okazuje się, że w Warszawie nie dali rady zarejestrować list. Komitet Wolni i Solidarni na swoich listach poparcia miał nazwiska nieboszczyków. Komisja wyborcza zakwestionowała niemal 200 podpisów i zamierza powiadomić prokuraturę.

Najpierw w ubiegłą sobotę przedstawiciel ugrupowania wtargnął do lokalu komisji wyborczej, choć było już po zakończeniu godzin urzędowania. Ale człowiek Kornela Morawieckiego seniora dostał się do lokalu, odpychając jednego z członków komisji i oświadczył, że stamtąd nie wyjdzie, ponieważ ma prawo tam przebywać. Żądał zarejestrowania list komitetu. Na miejsce przyjechała policja, by spisać protokół ze zdarzenia.

Dwa dni później, czyli w poniedziałek 17 września mijał termin zgłoszeń list kandydatów startujących w wyborach samorządowych 2018. I znów Wolni i Solidarni mieli problemy.

„Próbowali dokonać zgłoszenia, ale z uwagi na braki formalne, czyli niewystarczającą liczbę podpisów nie we wszystkich okręgach im się to udało. Do 12.00 w nocy nie byli w stanie uwzględnić wszystkich przewidzianych prawem formalności” – powiedział Sławomir Ignaczak z warszawskiej komisji wyborczej.

W dodatku okazało się, że 198 podpisów jest nieważnych. Komisja stwierdziła, że nie może ich uznać. Wśród nieważnych podpisów (zmyślane numery PESEL) znalazły się te należące do osób, które zmarły w ciągu ostatnich dwóch lat. Dziennikarze przypuszczają, że po prostu „przechowano je” na czarną godzinę od ostatnich wyborów parlamentarnych. Komisja zamierza zgłosić sprawę „fejkowych” podpisów do prokuratury.

Sam Kornel Morawiecki nie chce komentować sprawy. Wydał jednak

oświadczenie, które Wolni i Solidarni opublikowali na swojej stronie internetowej. Wychodzi na to, że ojciec premiera nieźle się wkurzył – odebrał uprawnienia 11 osobom odpowiedzialnym za przygotowywanie list.

W oświadczeniu napisano: „Z sieci i z przecieków z Komisji Wyborczej dowiadujemy się, że na niektórych listach poparcia dla Komitetu Wyborczego Wolni i Solidarni w Warszawie zgłoszonych przez upoważnionych przedstawicieli były dane osób zmarłych. Nie wiemy czy to prowokacja, czy to niedopatrzenie, nie do zweryfikowania dla nas, bo listy poparcia dla struktury, którą buduje się w trakcie wyborów, przynoszą różni ludzie. Gdyby śledztwo wykazało intencjonalne oszustwo jesteśmy za pełnym ujawnieniem jego skali i za ukaraniem winnych, którzy sami wykluczyli się z naszego grona ochotników ofiarnie pracujących na rzecz zarejestrowania naszych list”.

Ale nie tylko WiS ma problemy z rejestracją swoich list. Ma z tym problem również... PiS. To już oficjalne: partia Kaczyńskiego nie będzie miała reprezentacji radnych w kilku kluczowych powiatach. Największa klęska spotkała partię rządzącą w Słupsku. Falstart PiS zaliczyło także w Przemyśle, Jaśle a także Żorach.

Autorstwo: Tomasz Dudek

Źródło: pl.SputnikNews.com